

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Skutki upadku bolszewizmu

Cały szereg artykułów pióra doskonałego znawcy stosunków sowieckich, podpisującego „Zet“, w dostatecznym stopniu uświadomił Naszych Czytelników co do istoty zmian, dokońnujących się w państwie Stalina.

Przed rokiem już, omawiając znaczenie nowej konstytucji sowieckiej pisaliśmy na ten temat pod tytułem „Nowe formy starego samodzierżawia“.

Rzeczywistość późniejsza nie tylko potwierdziła ówczesną naszą ocenę sytuacji, ale przeszła wszelkie oczekiwania. „Samodzierżawie“ przejawiało się bowiem na zewnątrz w serii procesów politycznych, przerastających swym cynizmem wszystko, co dotychczas znała historia. Żaden dyktator, żaden tyran ani samodzierżca nie do równywa Stalinowi w dziedzinie umiejętności pozbywania się konkurentów do władzy. Pomijam już, że zrobił on to bez żadnych skrupułów. Zdumiewa raczej rozmach propagandy politycznej, jaki przejawiał przy tracie niu swych najbliższych towarzyszy broni, zdumiewa umiejętność nadawania zbrodniom, zwykłemu morderstwu, charakteru czynów wysoce patriotycznych.

I jeżeli jest cokolwiek, co można by podnieść na usprawiedliwienie strony moralnej „czystek stalinowskich“, to chyba jedynie to, że ci, którzy te czystki zmiotli, sami niejednokrotnie już splamili się krwią niewinnych i bezbronnych ofiar, że nie byli wartej lepszego końca niż ich spotkał.

Ale czy przez to postać Stalina robi się choć trochę czystsza moralnie? Chyba nie!

Czy mają prawo ci Rosjanie, którzy przed kilkunastu laty wyemigrowali z Rosji nie mogąc się pogodzić z bolszewizmem, dziś po jego upadku postawić na Stalina? Stanowczo nie!

Swój pogląd na stosunek emigracji rosyjskiej do stalinowskiej Rosji już wypowiadaliśmy.

Rosja i sprawa emigracji rosyjskiej obchodzą jeden tylko naród i jedno państwo, ale to co stało się w ciągu

ostatniego roku w Rosji Sowieckiej zupełnie wyraźnie, a co było już przy gotowywane znacznie wcześniej, ma również swoje znaczenie międzynarodowe, powinno mieć wielki wpływ na rozwój myśli politycznej i filozoficznej. Tym czymś jest zupełnie wyraźny, namacalny już **upadek bolszewizmu**. Dzisiejsze państwo Stalina nie ma już nic wspólnego z marksizmem, oprócz tego, że wyrosło na gruzach niezrealizowanej idei marksowskiej.

Elita wyznawców marksizmu na zachodzie Europy, jak np. cytowany w naszym piśmie niedawno były redaktor „Rothe Fahne“ — Schlamm, poddaje ostrej krytyce Stalina, uważa, że wyznawcy marksizmu na całym świecie muszą się czym prędzej odżegnać od Stalina, jeżeli nie chcą ulec kompromitacji.

Nawet w Polsce daje się zauważyć rejerada polskich socjalistów ze zbyt niego zaawansowania się w sympatiach prosowieckich oraz dopływ do P. P. S. elementów dotychczas bardziej radykalnych i nastrojonych bardziej międzynarodowo lub filozoficznie.

Nie ma w tym nic dziwnego. Dziś nie mogłoby się bowiem w głowie po mieścić połączenie idealnie młodzieńczo pojmowanego komunizmu z wiarą w Stalina, jako proroka tej doktryny. Odrodzenie, gdzieś kiedyś, komunizmu, jako swego rodzaju idei błędnej, ale pociągającej zwłaszcza młodych, zwłaszcza doktrynerów, oczywiście zawsze jest możliwe. Ale jakżeż wobec takiego odrodzenia musiałby wyglądać Stalin? Chyba jako zdrajca, jako ten, który „wznosił ideę“ w praktyce zaprzepaścił, świadomie zaprzepaścił.

Odrodzenie komunizmu jest możliwe, ale gdzieś i kiedyś. Nie będzie już to ten sam komunizm, którego resztki po jego likwidacji w Rosji przetrwały do dziś w innych państwach, ale jakiś neokomunizm, komunizm bliższy lub dalszej przyszłości. W tej chwili o takim komunizmie nie nie słyszymy. Poprzedzić go musi nowa teoria, nowa myśl, nowa filozofia. Zacznie się

to znowu gdzieś u góry, gdzieś w mózgu jakiegoś doktrynera.

A dziś, jeżeli spotykamy jeszcze czyżonych komunistów, członków partii, mogą to być albo ludzie otumanieni i słabej inteligencji, albo świadomi wrogowie państwa, w którym działają jako forpocztę imperializmu stalinowskiego. Tertium non datur. Trzeciego nie być nie może.

Takie są zupełnie jasne, oczywiste konsekwencje upadku bolszewizmu w Rosji, degeneracji tej jedynej dotychczas centrali wojującego komunizmu, na który oglądały się oczy komunistów całego świata i której komunisty całego świata organizacyjnie podlegali.

Piotr Lemiesz.

Tajemnicza organizacja Ku-Klux-Klan w Ameryce



Istniejąca przeszło od 80 lat w Ameryce tajemnicza organizacja Ku Klux Klan, która postawiła sobie m. in. za zadanie walkę z murzynami, dała o sobie ostatnio znów znak życia. W związku z odbywającymi się wyborami do rad municipalnych, rozpoczęli członkowie tej organizacji masowe protesty, przeciwko wyborowi murzynów, jako przedstawicieli do tychże rad. Na zdjęciu widzimy grupę członków Ku Klux Klan w charakterystycznych białych strojach, z pochodniami w rękach w czasie pochodu w nocy przez przedmieścia St. Petersburg (Florida).

Wypowiedzenie wojny Japonii nastąpi w połowie sierpnia

TOKIO (Pat). Agencja Domei charakteryzuje w następujący sposób sytuację w Nankinie. Ciang Kai Szek i Wange Czyng Wei zdają sobie doskonale sprawę z siły Japonii i dlatego nie chcą zaostrzać sytuacji, ale Wange Ciang Hai, minister spraw zagranicznych nie przewidział możliwości rozwoju wypadków wywołanych incydentami, do których nie przywiązywał większej wagi.

Kiedy Ciang Kai Szek powrócił z Kulingu do Nankinu, stanął wobec rozłamu w rządzie, którego częścią dążyła do wojny, wówczas gdy umiarkowane koła rządowe, reprezentujące głównie sfery finansowe pragnęły uniknąć starcia z Japonią. Ciang Kai Szek uległ jednak woli wotum kół dążących do wojny i w swej deklaracji z 19 lipca wyraził decyzję sprzeciwienia się Japonii. Korespondent dziennika „Asahi“ twierdzi, że zarówno bawiący w Europie wiceprzewodniczący egzekutywy rządu Kung, jak i przedstawiciele dyplomatyczni Chin za granicą zalecają rządowi polubowne załatwienie konfliktu. Ciang Kai Szek posunął się jednakże zbyt daleko, by obecnie wycofać się z zajętego stanowiska. Rząd nankijski oczekuje bardzo wiele od rozmów z japońskim ambasadorem Kawagoe.

Zdaniem wszystkich cudzoziemskich obserwatorów istnieje poważna możliwość zbrojnego starcia pomiędzy wojskami chińskimi i japońskimi wobec postawiania się na północ wojsk rządu nankińskiego.

Korespondent dziennika „Asahi“ przewiduje możliwość wypowiedzenia wojny przez Chiny, lub zerwania stosunków dyplomatycznych z Japonią w połowie sierpnia.

LOKALNE SUKCESY CHIŃCZYKÓW

SZANGHAJ (Pat). Wojska chińskie posunęły się wzdłuż kolei Hankau — Pekin i osiągnęły Nankowan, na północ od Lian Hsian. Miejscowość ta została zajęta wczoraj, przy czym nie nawiązano kontaktu z wojskami japońskimi, których straż przednie znajdują się na południe od Szan Sin Tien.

Chinczyzy zajęli koncesję japońską w Hankou

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: Według wiadomości z Hankou i Szanghaju wszyscy Japończycy mieszkający w dołinie rzeki Jang Tse zostali ewakuowani w obawie powtórzenia się wypadków jakie zaszły w Tung Czaow.

Sytuacja w Hankou jest bardzo napięta. Koncesję japońską ołacza około 10.000 żołnierzy chińskich. Bojkot gospodarczy Japończyków został wzmocniony. Korespondent dziennika Asahi donosi, że wielu Chińczyków rozstrzelano lub aresztowano za utrzymywanie stosunków lub zawieranie transakcji handlowych z Japończykami. Wokoło koncesji japońskiej Chińczycy umieścili działa i karabiny maszynowe. Wczoraj w ciągu dnia dziesiętne opuściło Hankou przeszło 500 kobiet i dzieci japońskich udających się do Szanghaju. Pozostali jeszcze w koncesji Japończycy mają opuścić Hankou do dnia 9 sierpnia.

Wszystkie połączenia pomiędzy koncesją japońską a chińskim miastem zostały przerwane.

16 ofiar iperytu

TALLIN (Pat). W małej rybackiej wsi Vinci wybuchł granat z okresu wojennego z gazem iperytowym. Wybuch ten spowodował śmierć 16 osób, wyciągając granat ze starej studni. Dwaj chłopcy 9-letni i 12-letni zostali rozerwani w szrępy, dwóch innych odniosło ciężkie rany.

Okoliczni mieszkańcy, spiesząc się z pomocą, zostali poparzeni gazem i w liczbie 12, z ranami na ciele, zostali odwiezieni do szpitala.

PRZYDZIELENIE OFICERÓW DO LOTNICTWA.

TOKIO (Pat). W dniu dzisiejszym przydzielono do lotnictwa 131 oficerów wszystkich gatunków broni. W tutejszych kołach wojskowych wyjaśniają, że zarządzenie wydane zostało w związku z krytyczną sytuacją w Chinach północnych i ewentualną koniecznością wprowadzenia do akcji znacznej ilości wojsk lotniczych.

EWAKUACJA.

SZANGHAJ (Pat). Po przeprowadzeniu ewakuacji obywateli japońskich z Yunnan Fu opuścił również miasto konsul japoński.

TOKIO (Pat). Wszyscy obywatele japońscy, przebywający w Nankinie, wyjadą jutro do Szanghaju. W mieście pozostanie jedynie personel ambasady i konsula generalnego, oraz członkowie biura attache morskiego i kilku dziennikarzy.

HANKOU (Pat). Rząd japoński rozkazał, by oddziały japońskie wycofały się z Hankou do południa dnia jutrzejszego. Większość mieszkańców koncesji japońskiej już wyjechała. Ci, którzy jeszcze pozostali, opuszczają miasto w dniu dzisiejszym.

Władze chińskie obejmują tymczasowo władzę tych koncesji.

Zakaz wywozu zboża

SZANGHAJ (Pat). Chińska agencja Central News donosi, że władze chińskie zabroniły wywozu zboża z okręgu Nankinu.

W mieście utworzony został komitet mający za zadanie zaopatrywanie mieszkańców w niezbędne produkty.

Nowe komplikacje

TOKIO (Pat). Różnice zdań na temat jakich środków mają być pokryte wydatki na prowadzenie wojny w Chinach północnych stwarzają poważne trudności dla rządu ks. Konye, gdyż zaostrzają one konflikt między armią a sferami gospodarczymi.

Muzułmanie w obronie Chin

SZANGHAJ (Pat). Z Nankinu donoszą, że muzułmanie zamieszkujący Chiny, utworzyli komitet celem popierania oporu przeciwko obcemu najazdowi. Komitet postanowił wystosować apel do wszystkich Muzułmanów świata o popieranie jego akcji.

Apel ten wydany zostanie w językach arabskim, tureckim, irańskim i hinduskim.

Epilog katastrofy „Hindenburga“



Na lotnisku w Lake Hurst odbył się ostatni akt dramatu ze sterowcem Hindenburg. Po zakończeniu prac komisji śledczej, resztki sterowca ułożono z liniska.

Anarchiści chcą uciekać z frontu

Dezorganizacja w rządowej Hiszpanii

BILBAO (Pat). Wczorajszy wieczorny komunikat radiowy podaje, że na froncie madryckim odbywała się w ciągu dnia jedynie słaba wymiana strzałów. Akcją wojskową utrudniając wielkie upały, dochodzące do 43 stopni w cieniu.

Na froncie Teruel powstańcy posuwają się stale naprzód. Strasznie przednie do arły wczoraj do miejscowości Bezas.

TERUEL (Pat). Wojska powstańcze przełamały dziś rano opór oddziałów rządowych na górskich pozycjach Javallon na południe od Valde Cuenca i zdobyły sze reg ważnych punktów strategicznych. Miascowość Salvacante na drodze z Cuenca do Teruelu została opuszczona przez wojska rządowe.

SALAMANKA (Pat). Komunikat oficjalny głównego kwatery wojsk powstańczych donosi, że oddziały powstańcze są jęły wczoraj na froncie aragońskim na odcinku Albarracin miejscowość Sierra de la Cruz przeciwnik pozostawił na polu walki setki zabitych.

WALKI W POWIETRZU.

BILBAO (Pat). Agencja Havasa donosi: Lotnictwo powstańcze rozwinęło wczoraj działalność na froncie Santander.

W ciągu całego dnia liczne eskadry bombardowały i ostrzeliwały z karabinów maszynowych pozycje nieprzyjacielskie. Wczoraj około godz. 17 pięć eskadr powstańczych które powracały do swych baz, po zbombardowaniu umocnień nieprzyjacielskich na północny wschód od Santan der zostały w okolicy Torrelavega zaatakowane przez 18 myśliwskich samolotów rządowych. Na pomoc przybyło natychmiast 20 myśliwskich samolotów powstańczych, które po ołoczeniu samolotów nieprzyjacielskich, strąciły w ciągu 7 minut dwanaście z nich na ziemię.

Ostre pogotowie w Barcelonie

BARCELONA (Pat). Prezes rady ministrów Negrin przybył wczoraj po południu incognito do Barcelony i odbył długą rozmowę z prezydentem Compaynem. Kola polityczne w Barcelonie przypisują tej rozmowie duże znaczenie.

W ciągu dnia dzisiejszego nadeszły do Barcelony znaczne posiłki policyjne, które obsadziły wszystkie najważniejsze punkty w mieście. Ulicami miasta przeciągały czołgi i samochody pancernie. Policja otrzymała dodatkowo do swej dyspozycji karabiny maszynowe, lekkie działa i motocykle opancerzone.

Wszystkie te zarządzenia pozostają w

związku z obawami, iż oddziały anarchystyczne, walczące na froncie aragońskim, mogą być skłonne do dezercji w związku z zarządzeniami, wydanymi przez władze opanowane przez komunistów. Również w związku z tymi obawami, wstrzymano wszelki ruch w strefie 25 km. szerokości na granicy francusko - hiszpańskiej. Ruch na prowincji są coraz częstsze. W miejscowości Figueras doszło do strzelaniny pomiędzy policją a grupą złożoną z ok. 50 anarchistów, którzy usiłowali przeostać się do Francji. 16 anarchistów zostało zabitych na miejscu, reszta zbiegła w góry. Dwaj policjanci odnieśli ciężkie rany

Zbombardowanie trzech statków neutralnych w zatoce Algierskiej

PARYŻ (Pat). Statek brytyjski „British Corporal” znajdował się w odległości 35 km. od Algieru, kiedy został zaatakowany przez 3 samoloty hiszpańskie. Na statek rzucono około 40 bomb, które jednak go nie trafiły. Kapitan statku rozkazał załozdę skryć się pod pokładem. Samoloty obniżyły lot i z nieznacznej wysokości o strzeliwały mostek kapitański, a następnie cały pokład, nikogo na szczęście nie raniąc. Parowiec wiozący transport benzyny z Persji do Anglii i mógł podczas ostrzeliwania wylecieć w powietrze.

Tegoż dnia o godz. 6 pp. parowiec francuski „Djebel Amour” został napadnięty przez samoloty, który go ostrzeliwały z karabinu maszynowego, dając przeszło 100 strzałów, które na szczęście nikogo nie trafiły

Wreszcie został zaatakowany nieco później w pobliżu miejsca, gdzie wydarzyły się dwa poprzednie incydenty, — parowiec włoski „Mongola”. Na pokład statku rzucono dwie bomby. Kapitan statku został ciężko ranny odłamkiem bomby w płuca. Obserwator holenderski ko mitetu nieinterwencji doznał złamania ręki.

LONDYN (Pat). Brytyjski generalny konsul w Algierze stwierdza w raporcie przesłanym admiralacji w Londynie, że samoloty które zaatakowały statek „British Corporal” należały do powstańców. Na skrzydłach atakujących samolotów umieszczono był ciemno granatowy krzyż świętego Andrzeja.

Ze źródeł powstańczych donoszą na łomias, że po przeprowadzeniu dochodzenia stwierdzono niezbicie, że trzy statki zostały zaatakowane przez samoloty rządowe. Lotnicy powstańcy nie dokończyli w tym dniu żadnych wogóle lotów nad morzem.

Sam fakt zresztą że między zaatakowanymi statkami znajdował się włoski a więc należy do narodu sprzymierzonego z powstańcami, wskazuje na to, że o udziale w tym incydencie powstańczych lotników nie może być nawet mowy.

ALGER (Pat). Franco Solari kapitan włoskiego statku „Mongola” ranny podczas wczorajszego ataku samolotowego zmarł.

...nowocześnie założone plantacje owocowe, to drzewka, krzewy i sadzonki truskawek z Centrali Zaopatrzenia Ogrodniczych.

Kronika telegraficzna

— Prasa francuska poświęca dużo miejsca działalności b. króla hiszpańskiego Alfonsa 13-go, zwracając uwagę, że ewentualność restauracji monarchii w Hiszpanii zaczyna zajmować poważnie uwagę kół politycznych — Anglii i Francji.

— Książę Kentu z małżonką opuścił Katowice udając się samochodem przez Cieszyń do Wiednia.

— Na uroczystym posiedzeniu rada miasta Olkusa nadała honorowe obywatelstwo Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi.

— Pomiedzy dworcami Bercy — Charenton pociąg podążający z Marsylii zde rżył się z pociągami łowarowym. Około dziesięciu pasażerów. odniosło rany. Jeden ciężko ranny został odwieziony do szpitala.

— W związku ze zbliżającą się rocznicą bitwy warszawskiej odbyło się w Lublinie posiedzenie, na którym ustalono program uroczystości lubelskich, związanych z rocznicą zwycięstwa oręża polskiego.

— W okresie między 28 sierpnia a 4 września odbędą się wielkie manewry armii austriackiej w północno zachodniej części Austrii górnej.

— Okolice Galacu w Rumunii nawie dła gwałtowna burza połączona z oburwaniem się chmur. Ulewny deszcz spowodował w mieście i okolicy ogromne sraly. Woda zalała tory kolejowe. Połączenie między Galacem a Barladem zostało przerwane.

Urzędnik zawieszony zarządzenia jego pozostają w mocy

PARYŻ (Pat). Minister spraw wewnętrznych Dormoy zawiesił w czynnościach na dni 15 mera miejscowości D'equemauville za to, iż tenże działając prawdom podobnie w myśl oświadczeń rządowych o konieczności „pauzy” politycznej zakazał na swoim terenie wszystkich wieców politycznych aż do dnia 15 października. Zaznaczyć należy, iż w myśl francuskiego ustawodawstwa zawieszenie mera w czynnościach nie anuluje jego zarządzeń, które nadal pozostają w mocy.



Wacław Sakowicz

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Postawach

zmarł w Wilnie dnia 6 b. m. opatrzony św. Sakramentami w wieku lat 32

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła św. Jakuba odbyło się dn. 7 b. m. Ekspozycja zwłok z kościoła św. Jakuba do grobów rodzinnych na cmentarzu Rossa odbędzie się w niedzielę dn. 8 b. m. o godz. 5 po poł.

O powyższym zawiadamiają

Matka, Żona, Syn i Rodzina

Przed zjazdem legionistów w Krakowie

KRAKÓW (Pat). Dziś w przeddzień ogólnego zjazdu legionistów, Kraków przyozdobił się bogato na przyjęcie gości.

Pociągami z całej Rzeczypospolitej przybywają od rana do Krakowa liczne grupy legionistów.

W budynku na przeciw dworca kolejowego czynne jest bez przerwy biuro informacyjne i kwaterunek, sprawnie obsługujące uczestników zjazdu.

W Krakowie zaznaczył się bardzo wzmożony ruch uliczny, gdyż przybywające pociągi przywożą nie tylko liczne rzesze legionistów, ale również tysiące osób z całej Rzeczypospolitej, pragnących wziąć udział w jutrzejszych uroczystościach.

Z okazji odbywającego się walnego zjazdu Zw. Legionistów — Zw. Strzelecki wystąpi następująca depeza:

Walny zjazd Związku Legionistów Kraków — Oleandry.

W imieniu Zw. Strzeleckiego, który reprezentuje tysiące strzelców z całego kraju, zgromadzonych na koncentracji w Warszawie, przesyłamy Zw. Legionistów wyrazy czci i prosimy o przyjęcie serdecznego zapewnienia solidarności w dążeniach ku potężnej Polsce, które symbolizuje wiekopomny zbrojny czyn Legionów.

Prezes Zw. Strzeleckiego FR. PASCHALSKI

Komendant główny Z. S. M. FRYDRYCH, ppłk.

Stan i horoskopy ruchu budowlanego

WARSZAWA (Pat). Prezes banku Gospodarstwa Krajowego gen. Roman Górecki udzielił przedstawicielowi polskiego radia informacji, dotyczących przyszłości ruchu budowlanego w Polsce.

W programie inwestycyjnym rządu, skierowanym głównie ku istniejącemu produktywnym formom inwestycji jest pozostawione nadal odpowiednie miejsce dla popierania zdrowego ruchu mieszkaniowego. Istnieją jeszcze wielkie braki na odcinku mieszkań robotniczych, czy urzędniczych, polskie miasteczka, a nawet wielkie miasta mają całe dzielnice, które należy przebudować i zabudować racjonalnie. Prezes Górecki jest zdania, że tego roczny kredyt budowlany w kwocie około 40 milj. zł. rocznie będzie utrzymany w okresie najbliższych trzech lat. Bank Gospodarstwa Krajowego dążyć będzie do zapewnienia budującym stałości wszystkich czynników wpływających na rentowność budownictwa mieszkaniowego.

Stywność norm, przynajmniej 5 tys. zł. na pierwsze mieszkanie i 2.500 zł. na każde następne, nie zawsze należy utrzymywać. Istnieje wiele okoliczności przemawiających za powiększeniem tych norm w szczególności w tych wypadkach, gdy chodzi o małe domy, budowane nie na

sprzedaż spekulacyjną, ale na af. zw. „po siadanie”.

B. G. K. przy ustalaniu zasad finansowania budownictwa mieszkaniowego na przyszły rok dążyć będzie do pomyślnego załatwienia tej sprawy.

Wszystkie nowe budowle rozpoczęte w r. b. będą nadal ochronione przez obowiązującą dotychczas ustawę o ulgach podatkowych, czyli będą z tych ulg korzystać bez względu na to, czy budynki zostaną ukończone, czy też nie. Zamierzona na pewna reforma ulg podatkowych dla budownictwa mieszkaniowego jest opracowywana w ministerstwie skarbu i wnie siona zostanie w formie projektu ustawy do Sejmu. Dotychczasowe ulgi mają być utrzymane w całej Polsce dla budownictwa domów blokowych o jedno — dwu i trzy izbowych mieszkaniach. W ten sposób polityka ulg podatkowych wzmocniłaby budownictwo robotnicze, prowadzone przez TOR, i rozwijane systematycznie. Ulgi te dotyczyć będą wszystkich nowych budowli wznoszonych w Gdyni, w centralnym okręgu przemysłowym i na ziemiach północno - wschodnich objętych zasięgiem niedawnej ustawy o ulgach inwestycyjnych dla tych ziem.

Po odpreżeniu — zbliżenie włosko-angielskie

We wrześniu odbędą się rozmowy formalne w Rzymie

LONDYN (Pat). Kontakt, jaki nawiązał został między Mussolinim a premierem Chamberlainem przez wymianę listów osobistych, zdaje się już wydawać owoce.

Dzisiaj w Foreign Office ogłoszono, że rząd brytyjski zgodził się na sugestie Włoch odbycia w Rzymie formalnych rozmów angielsko-włoskich dla omówienia wszystkich aktualnych zagadnień, obchodzących oba kraje. Ostateczny termin tych rozmów nie został jeszcze ustalony, ale najprawdopodobniej rozpoczną się one w pierwszych dniach września.

Pierwszym tematem będzie sprawa Abisynii. Chodzić będzie o znale-

zienie formuły, która umożliwiłaby załatwienie sprawy w Lidze Narodów.

W stosunkach włosko-brytyjskich zaznacza się poprawa, która nie ogranicza się do kontaktów między rządami, ale ujawnia się zwłaszcza na terenie Komitetu Nieinterwencji. Dalszym objawem odprężenia jest powrót dziennikarzy włoskich do Londynu, którzy, jak wiadomo, odwołani zostali do Rzymu w okresie koronacyjnym. Poza tym rząd włoski przywrócił dziennikom angielskim debiet we Włoszech. Wszystko to dowodzi wyraźnie zbliżenia, jakie się ostatnio zaznacza między oboma krajami.

Pod zarzutem uprawiania szpiegostwa wydano 3 dziennikarzy niemieckich z Anglii

Nowa wojna prasowa angielsko-niemiecka

LONDYN (Pat). „News Chronicle” ogłasza sensacyjną wiadomość, że trzech dziennikarzy niemieckich otrzymało rozkaz opuszczenia W. Brytanii w przeciągu 14 dni.

Wydalenie ich następuje jakoby wskutek podejrzenia, że uprawiali robotę szpiegowską. Wydaleni zostają: główny przedstawiciel wydawnictwa Scherla i korespondent berlińskiego „Lokal Anzeiger” Werner Crome, jego pomocnik Wrede i korespondent malej agencji prasowej graf Reichschach Zeitungsdienst - Langen.

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi: cały szereg angielskich pism doniósł o wysiedleniu trzech niemieckich dziennikarzy Crome, Wrede i von Langena z Anglii. Rząd niemiecki nie robi z tego tajemnicy, że zarządzenie brytyjskie odczuł bardzo dotkliwie. Ponieważ jednak rząd angielski stanął na stanowisku, że dalszy pobyt tych dziennikarzy jest niepożądany z punktu widzenia nia niemiecko - angielskich stosunków, rząd niemiecki ustosunkuje się odpowiednio do tego stanowiska.

Oświadczanie to jest wyraźną zapowiedzią, iż rząd Rzeszy nie cofnie się w razie potrzeby przed wysiedleniem z N'e-

miec niektórych dziennikarzy angielskich. Szczególne znaczenie przywiązują tu do faktycznego zlikwidowania przez władze angielskie działalności placówki londyńskiej — jednej z agencji oficjalnych niemieckich, którą była „Zeitungs Dienst Graf Reichschach”.

W tym fakcie widzą tu potwierdzenie podejrzenia, iż władzom angielskim chodziło o zupełne sparaliżowanie działalności wspomnianej agencji.

Na wybitne zastrzeżenie atmosfery słownok prasowych wpłynęły również komentarze „News Chronicle” do ostatniej wymiany przyjaźnych przemówień między kanclerzem Hitlerem, a nowym ambasadorem narodowej Hiszpanii. W sprawie tej, zajmuje stanowisko szereg dzienników niemieckich, odrzucając z oburzeniem twierdzenie dziennika angielskiego o polityce niemieckiej w Hiszpanii. „News Chronicle” oskarżony jest o popieranie czynników bolszewickich, przy czym dzienniki niemieckie używają bardzo ostrożeń wyrażań, tak np. jeden z poważnych dzienników berlińskich „Deutsche Allg. Ztg.” depesze swoją opatrzone tytułem „głos z londyńskiego świata podziemnego”.

Katastrofa samolotu sowieckiego

6 osób straciło życie

BUKARESZT (Pat). W piątek w godzinach popołudniowych wydarzyła się w pobliżu miasta Bistrica w Siedmiogrodzie katastrofa lotnicza, w której zginęło sześć osób.

Olbrzymi samolot komunikacyjny sowiecki nowej linii powietrznej Praga — Moskwa, typ Douglas Wright, mogący pomieścić 16 pasażerów zapalił się z niewyjaśnionych przyczyn na wysokości 2000

m. i spadł w okolicznym lesie. Samolot spłonął doszczętnie. Pod szczątkami jego znaleziono zwłoki trzech lotników, radiotelegrafisty i jednego z pasażerów, dyplomata sowieckiego. Drugi pasażer attache handlowy w Moskwie zbliżył się wyskakując z samolotu.

Katastrofa wydarzyła się po wystartowaniu samolotu z Cluj w kierunku Moskwy.

28 karteli rozwiązano w przemyśle przetwórczym

WARSZAWA (Pat). Jak wiadomo w ciągu pierwszego półroczia r. b. uległo rozwiązaniu stosunkowo dużo porozumień kartelowych i to prawie wyłącznie w przemyśle przetwórczym. Było to związane głównie z akcją rządową, mającą na celu zahamowanie niepożądanego zwężenia cen.

W toku tej akcji uległo rozwiązaniu w okresie od stycznia do lipca r. b. 28 karteli w przemyśle przetwórczym. Większość z powyższych porozumień została rozwiązana przez rozkazem ministra przemysłu i handlu. Niektóre rozwiązały się dobrowolnie.

Kupcy i rzemieślnicy wielkopolscy wybierają się do Wileńszczyzny

POZNAN (Pat). Donoszą z Poznania, że Bank Związku Spółek Zaopatrzeniowych otrzymał dalszą transzę w kwocie 100 tys. złotych niskoprocentowych kredytów na finansowanie akcji przesiedleńczej kupców i rzemieślników wielkopolskich na Kresy Wschodnie i do województw centralnych. Inicjatywę władz państwowych i instytucji bankowych przyjęły zainteresowane sfery z dużym zainteresowaniem i zadowoleniem.

Nowe złoża rudy

POZNAN (Pat). Z Kępna donoszą, że na polach wsi Wyszczanów powiatu kępińskiego natrafiono podczas robót melioracyjnych na złoża rudy żelaznej. Badania wykazały, że ruda jest wysokoprocentową, zapewniającą opłacalność produkcji.

Groźba powodzi w Huculszczyźnie

NADWÓRNA (Pat). Wskutek nieustannych deszczów w powiecie nadwórniankim podniósł się stan rzek do poziomu zagrażającego wylewem. Najgroźniej przedstawiała się sytuacja na Prucie, który w okolicy Nikuli czynna wystąpił już z brzoźów, zafalałając pobliskie domy ludności huculskiej. Gdyby deszcze padały w dalszym ciągu, wody grożą zerwaniem mostów na Bystrzycach nadwórniankiej i solotwińskiej. Władze samorządowe przystąpiły do zabezpieczenia mostów na Bystrzycy w Nadwórni i w Solotwinie oraz na Prucie w Działynie.



Troska rządu USA o robotników

WASZYNGTON (Pat). Senat uchwalił 64 głosami przeciwko 16 projektom ustaw, które celem jest poprawa warunków mieszkaniowych. Ustawa przewiduje zaopatrzenie 850.000 robotników w mieszkania, odpowiadające wymaganiom higieny i minimum komfortu. Subwencje władz federalnych, przeznaczone na ten cel, będą sięgały 20 milionów rocznie w ciągu 20 lat. Kredyty federalne wyniosą ogółem około 700 milionów dolarów. Przyjęta przez senat ustawa jest tylko pierwszym krokiem na drodze do wielkiej reformy warunków mieszkaniowych w biedniejszych dzielnicach miast.

6 partyj politycznych w poszukiwaniu człowieka

Próby konsolidacji społeczeństwa francuskiego

Aperitif na Polach Elizejskich — Poszukiwanie wodza — Rozbicie prawicy i lewicy — Polemika księcia de Borgo z płk. de La Rocquem — Zamach na płk. Guillaume — Tajemniczy emisariusz — Komunistyczny „fuehrer” — O zjednoczenie narodu

„Korespondencja własna”

Paryż, w sierpniu.

Nad Polami Elizejskimi kładł się powoli zmierzch. Zaczynały się zapalać pierwsze reklamy świetlne, bła do odcinając się od szarego ła nieba. Tytuły filmów, nazwiska artystów, marki samochodów, reklamy kawiarni i sklepów zaczynały się mieszać w liliowo-czerwono-niebiesko białą symfonię wieczorną stolicy. Z oddali, od strony placu Gwiazdy i Łuku Triumfalnego dochodziły nie wyraźne odgłosy krzyków i widać było kłębówisko ludzkie, od którego od biwały białe palki gumowe policji i hełmy gwardii lotnej. To władze bezpieczeństwa interweniowały rozpraszając kilkudziesięciu manifestantów prawicowych spod znaku płk. de La Rocque'a, czy Action Française.

— A jednak we Francji nie brak ani talentu organizacyjnego, ani dyscypliny, ani entuzjazmu, ani nawet słusznej oceny sytuacji. Brak tylko człowieka, na wielką skalę zakrojonego meża stanu — powiedział do mnie p. N., jeden z wybitnych działaczy partii radykalnej. — To było główną przyczyną klęski wyborczej prawicy w r. 1932 i 1936, to jest teraz powodem niedomagań rządów lewicowych. Ani Tardieu, ani Laval, — nie dorosli do swego zadania. Wielkim mężem stanu całego narodu nie potrafił się stać również Herriot, który zresztą obecnie, przyjmując przewodnictwo Izby deputowanych, zrezygnował przez to samo z zamiaru po nowego objęcia kierownictwa partii radykalnej. Żadna inna osobistość wśród radykałów, ani Daladier, ani Chautemps, ani Caillaux — nigdy nie mieli jego autorytetu. Blum był świetnym wodzem socjalistów, gdy był w opozycji. Tak, nie ma we Francji człowieka, który potrafiłby wnieść się ponad partię i stać się człowiekiem całego narodu.

Od czasu tej rozmowy upłynęło już kilka miesięcy. Dalszy bieg wydarzeń we Francji nie tylko nie obalił słuszności tych twierdzeń mego rozmówcy, ale jeszcze bardziej uwytknił ich słuszność. Widać to zwłaszcza teraz, gdy kryzys przechodzi zarówno prawica, jak i lewica. Obydwie strony Izby, a zwłaszcza prawica, nie miały istotnie szczęścia do ludzi. Tardieu czy Laval byli tylko szefami rządu i niczym więcej. Zawiedzione w swych nadziejach masy zaczęły po tem odwracać się od parlamentarizmu i tym się tłumaczy wielkie powodzenie ruchu „Croix de feu”, stworzonego przez płk. de La Rocque'a. Z kolei minął okres płk. de La Rocque'a i pojawiła się nowa gwiazda na horyzoncie: Doriot. Ostatnie porażki Doriota w Saint-Denis upoważniają jednak do przypuszczenia, że wkrótce zacznie się także zmierzch głozonego przezeń „frontu wolności”. Na razie nie ma na widnokręgu żadnej nowej postaci, a koncepcja „frontu wolności”, lansowana przez Doriota nie wy tworzyła istotnego wspólnego frontu

prawicy. Można nawet powiedzieć, że od tego czasu datuje się zaostrenie tarć pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami: Ostatnie tygodnie przyniosły nawet szereg incydentów, które są wymownym dowodem tych rozbieżności. Najgłośniejszym z nich była słynna ofensywa księcia Pozzo di Borgo przeciw płk. de La Rocque.

Ks. Pozzo di Borgo był jednym z najbliższych współpracowników płk. de La Rocque. Z chwilą jednak gdy kierownik „Croix de feu” zagrożony przez akcję lewicy rozwiązaniem nowoutworzonej przez niego francuskiej partii społecznej, wszedł zdecydowanie na teren parlamentarny — Pozzo di Borgo nie tylko został się ze swym dotychczasowym mistrzem, ale nawet zaczął go otwarcie zwalczać. Niedawno, ks. Pozzo di Borgo ogłosił na łamach redagowanego przez płk. Guillaume prawnicowego tygodnika „Choc” wywiad z „jednym z byłych premierów” (był nim prawdopodobnie Tardieu), który wyraźnie powiedział, że za czasów premierstwa Tardieu i Laval płk. La Rocque otrzymywał subwencje z funduszy dyspozycyjnych rządu. Tego rodzaju rewelacje musiały oczywiście wywołać silne wzburzenie wśród członków francuskiej partii społecznej, tem więcej, iż płk. de La Rocque przystosowywał się właśnie do nowego, szerszego wystąpienia na arenie publicznej i w tym celu kupił nawet od znanego milionera lewicowego p. Patenotre wielki dziennik informacyjno-lewicowy „Le Petit Journal”. Rewelacje Pozzo di Borgo zostały zbyte przez płk. de La Rocque pogardliwym milczeniem. Za to na własną rękę zareagowało kilku członków francuskiej partii społecznej, którzy zorganizowali zamach na redaktora „Chocu” płk. Guillaume. Zamach ten przypomina ustęp z powieści detektywnej: Jest tu i taksówka paryska, która przewozi 4 spiskowców i zmiana samochodu, i zatarty numer, i tajemnicza depesza w umownym języku. Depesza naprowadziła jednak na ślad zamachowców i spowodowała ich aresztowanie.

Osnowę do powieści detektywnej znaleźć można jednak nie tylko na prawicy. Nie mniej ciekawe sensacje nie trudno spotkać i na lewicy. Za przykład mogą posłużyć choćby obrady kongresu socjalistycznego w Marsylii, gdzie za kulisami widzimy i obandażowaną głowę przywódcy lewego skrzydła partii p. Żyromskiego i tajemniczego emisariusza komunistycznego, zjawiającego się w krytycznym momencie, i wiele innych niemię tajemniczycy postaci i sprężyn.

O ile wśród socjalistów i radykałów wyraźnie zaznacza się różnica między prawym a lewym skrzydłem, o tyle komuniści idą zwartą bezkrytyczną masą za swymi kierownikami, a raczej kierownikiem. Dyktatura proletariatu zaczęła się bowiem od dyktatury p. Thoreza, któremu komunistyczny senator Cachin przyznał na je

dnym z ostatnich zebrań oficjalnie tytuł „chefa” tj. ten sam faszystowski tytuł, do którego aspirują płk. de La Rocque i p. Doriot. Słowo „chef” byłoby zresztą najlepszym francuskim odpowiednikiem włoskiego „Duce” i niemieckiego „Fuehrer”.

Porzucmy jednak te lingwistyczne rozważania, porzucmy plotki polityczne i pisanie powieści sensacyjnych. Wróćmy do faktów i wniosków. Poza faktami ukrywa się bowiem jedna naga prawda, a mianowicie, to że Francja znajduje się teraz w poszukiwaniu człowieka i tym się tłumaczy kolejne, a przemijające sukcesy de La Rocque'a, Doriota i in. Partie polityczne są jak osoby dramat w poszukiwaniu autora, który potrafiłby ułożyć z tego sztukę. Bohaterowie dramatu okazują się jednak zbyt drobnomieszczańscy. Dlatego też wysuwa się coraz nowe osoby i nowe hasła, za którymi powtarza się jednak zawsze ten sam refren: dążenie do zjednoczenia społeczeństwa. Wraz z akcentowaniem się rozbieżności w łonie partii i między partiami mnożą się wezwania do zjednoczenia: głośli to i „front ludowy” pod hasłem walki z faszysmem, próbowali robić na własną rękę komuniści przez wysuwanie koncepcji „frontu francuskiego”, robi to płk. de La Rocque przez wywołanie do „pojednania wszystkich Francuzów”. Doriot przez „front wolności”, a dawniej jeszcze czynił to prawica i centrum przez lansowanie formuły parlamentarnej „unii narodowej”. Te wszystkie próby „utotalnienia” Francji napotkają jednak na

Proces Doboszyńskiego odbędzie się w Przemyślu?

Wedle pogłosek ma być obecnie rozważany w Sądzie Najwyższym projekt przeniesienia procesu inż. Adama Doboszyńskiego na teren lwowskiego sądu

apelacyjnego, przy czym jako najodpowiedniejszy ze względów natury technicznej jest brany pod uwagę Sąd Okręgowy w Przemyślu.

Zgon drugiej ofiary zbrodni na ratuszu w Tarnowie

Energiczne śledztwo w sprawie napadu na dwóch strażaków w Tarnowie doprowadziło wreszcie do ustalenia, że mordercą obu strażaków jest osadzony w więzieniu znany policji tarnowskiej nożownik i awanturnik 36-letni Ludwik Wzorek. Morderstwo miało 110 rabunkowe.

Morderca widocznie przygotowywał zbrodnię od dłuższego już czasu, gdyż na kilka dni przed podwójnym morder-

stwem wyraził się w jednym z szynków, że dokona czegoś o czym będzie mówiła cała Polska.

W stanie zdrowia drugiej ofiary zbrodni, strażaka Barnasa, nastąpiło po chwilowym polepszeniu — zdecydowane pogorszenie i mimo wysiłków lekarzy w czwartek wieczór Barnas zmarł nie odzyskawszy przytomności.

DYSKRETNIE MATUJE, TRWALE PRZYLEGA, WYKWINTNIE UPIĘKSZA



PUDER HIGIENICZNY w dwunastu odcieniach

M. Malinowskiego

Labor. Chem. Farm. — Warszawa, ul. Chmielna 4.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach

As oszustów warszawskich w więzieniu

Policja warszawska aresztowała znanego oszusta, podającego się także i za dziennikarza, Zbigniewa Gwałtownego. Oszafno otworzył on lokal w śródmieściu i podawał się za księcia Włodzisława Zbigniewa Światopełk Mirskiego

— inżyniera rolnego. Rzekomy książe na wiazał kontakt ze sferami ziemiankimi i zapewniając że ma duży wpływ w Ministerstwie obiecywał usługi przy parcelacji majątków, żądając wzamian wysokich honorariów.

przeszkodę nie do zwalczania w indywidualizmie Francuzów i ich kulcie dla hasła lewicowych. Dlatego też społeczeństwo francuskie pomimo tylu wezwań do jednoci jest właśnie tak podzielone i rozbite, a ogólna konsolidacja w ramach jednego obozu wydaje się w ogóle trudna, a nawet prawie niemożliwa.

J. Brzękowski.

Gwałtowny znany jest policji warszawskiej z poprzedniej jego afery. Założył on mianowicie „Biuro Kolonizacyjne”, którego celem miało być wysyłanie robotników do Angoli, a które w rzeczywistości ci wyłudzało od latwoiernych ostatnie pieniądze. Gwałtowny sprzedawał również losy państwowe, za co otrzymał 15 miesięcy więzienia.

Niedawno został zwolniony i znowu rozpoczął występna działalność.

700-lecie Berlina



Od 14 do 22 sierpnia będą się odbywały uroczystości 700-lecia Berlina, liczącego 4 i pół miliona mieszkańców i będącego jednym z największych miast na świecie. Na zdjęciu arka brandenburska, jeden z najbardziej znanych motywów Berlina.

Kronika tygodniowa

Autobus do św. Piotra

„Księżna Lichtenstein odbywająca podróż z Łańcuta do Dukli uległa wypadkowi samochodowemu. Znajdujący się w pobliżu ksiądz pośpieszył z wiatykiem. Na szczęście księżna nie odniosła poważniejszego szwaku.

(Z prasy).

Czy myślicie Sz. Czytelnicy, że największym niebezpieczeństwem jest podróż lotnicza ze starym motorem i młodym pilotem? Czy może yacht na środku Atlantyku, kajak na morzu Czarnym czy inny Narocz? Czy może noc księżycowa z małą łośką, albo opadnięcie szybowa na Wewuszu? Może pokojowe intencje Japończyków, czy gniew kacyka Kafirów, wielkiego Mru—Mru?

Bujda! Największym niebezpieczeństwem jest zmotoryzowana podróż po Kochanym kraju. Cóż z tego, że w niektórych okolicach są nawet

drogi, kiedy ludzie nie umieją po nich jeździć? Strach pomyśleć, co będzie w wypadku prawdziwej motoryzacji? Co drugi autobus będzie niewątpliwie autobusem do św. Piotra! Rowery płaczą się po całej zrosie! Sielskie — anielskie furmaneczki zawsze jak do bry rząd, ani w prawo, ani w lewo, tylko pośrodku. Koniki, stojące deba przy mijaniu autobusu i nagle celujące dyszlem wprost w szofera.

A wewnątrz takiej benzynowej trumny? Tam gdzie jest napis 44, tam zawsze będzie „a imię jego 88”. Szoferzy zmuszani nieraz do podwójnych krzysów są z reguły przemęczeni. Policja drogowa w stanie zupełnej kiereńszczyzny. A tymczasem nie tylko księżna Lichtenstein chce żyć!

Oto autentyczny obrazek z własnych przeżyć.

Autobus wypełniony, tak jak wóz z cielętami, wiozionymi na rzeź. Jed-

na warstwa siedzi, druga na kolanach, trzecia między kolanami, a szefitem. Na każdym zakręcie ster wyryka się poprostu z rąk szofera. W autobusie nieznaczna panika.

— Nu, co jest, czemu un leci. To można powiedzieć jest autobus do św. Piotra?

— Co znaczy czemu? Przecie policjant siedzi.

— To czemu un nie gada.

— Co on ma gadać, jak jego darmo wiozo.

— W zeszły tydzień to gorzej było. Szofer drugi zachorował, a właściciel zmusił naszego, żeby jechał z powrotem. — Odezwał się jakiś głos. — Człowiek spał i jechał. O mało nie wjechał do rowu.

Takie miłe rozmówki toczyły się w naszym autobusie. Określenie „autobus do św. Piotra”, jest znakomitą określeniem. Zmusza do zastanowienia się, co jednak robić z naszą kochaną motoryzacją? Ne ulega wątpliwości, że jeszcze większym barbarzyństwem, niż przepelnienie autobusu, jest zostawienie kogoś w lesie, albo na pustkowiu, zwłaszcza w nocy i po odjeździe jedynej furmanki.

Potrzebna jest tedy nie tylko surowsza kontrola policyjna, ale przede wszystkim zwiększenie ilości linii autobusowych, oraz konkurencja autobusów P. K. P. i samorządowych. Nasze miasta powiatowe i wydziały powiatowe powinny posiadać własne linie, jeżeli nie w eksploatacji, to przy najmniej w dzierżawie.

Tylko konkurencja może zmusić przedsiębiorcę prywatnego do poszanowania przepisów. Przy monopolu zawsze wóz stanie się „autobusem do św. Piotra”... w pięć minut po kontroli policyjnej.

Nie tylko dla ruchu lotniskowego i turystycznego, ale i dla komunikacji normalnej potrzebna jest już większa ilość wozów. W naszym autobusie widziałem spore grupki wsiadających i wysiadających włościan. W jesieni po zbiorach ilość włościan zapewne wzrośnie.

Nie ma żadnej dobrej racji utrzymywać sztucznie formy życia kryzysowego. Dziś wszystko cechuje wzrost tak jak ongiś kurczenie się.

Rozszerzenie naszej sieci autobusowej, uporządkowanie ruchu przy najmniej na szosach, wpojenie w lud-

ność elementarnych zasad bezpieczeństwa — oto jedno z najbardziej palących zagadnień dnia.

Uderza również na wsi ogromny wzrost liczby rowerów. W wielu wsiach widziałem wyjeżdżających z podwórka, po 5—6 rowerzystów. W jesieni i ta liczba może się znacznie zwiększyć.

Ruch ten zasługuje na opiekę ze strony Łucznika na jak najlepsze, jak najtańsze maszyny, ulgi, raty itd., ale trzeba chłopcom wpajać i zasady ruchu nowoczesnego. Pogadanki radio we u sołtysów, ulotki ect. Przecież już w tym roku widzieliśmy w woj. wileńskim wielką ilość aut prywatnych.

Szosa nasze są lepsze niż w Kongresówce. Krajobrazy bardziej malownicze. Każdy rok motoryzacji w Polsce Zachodniej, to wielki napływ zmotoryzowanych turystów do województw wschodnich. Podróż autobusem, zwłaszcza otwartym autocarem, jest o wiele mniej monotonna od podróży koleją. Trzeba jednak ten cały ruch jakoś uporządkować.

Kazimierz Leczycki.

Regularna armia japońska

W Japonii feudalnej nie było regularnej armii narodowej. Istniały armie prowincjonalne: każdy daimio, t. j. feudalny pan, wódz do wojny swoich samurajów, t. j. szlachtę zbrojną. Rzemiosło wojenne stanowiło wyłączny przywilej samurajów, którzy dziedziczyli, z ojca na syna, służbę u daimiów lub bezpośrednio u szogunów, faktycznych władców Japonii w okresie feudalnym. Klasy najniższe — rolnicy, rzemieślnicy i kupcy — nie mieli nawet prawa nosić broni.

Ukazanie się w r. 1853 amerykańskich statków wojennych w zatoce Jedo i persja, jaką Amerykanie i w ślad za nimi inne państwa wywarli na Japończyków, wstrząsnęły całym krajem. Japończycy zrozumieli, że ich krajowi grozi wielkie niebezpieczeństwo, jeśli jak najprędzej nie osiągną zdobyczy technicznych Zachodu. Pierwszym krokiem w tym kierunku musiał być stworzenie silnej obrony narodowej. Z Japonii udali się za granicę na studia militarne wyższe wojsko, a z za granicy przybyli instruktorzy cudzoziemcy. W r. 1871 feldmarszałek Arimono Jamagata, po odbyciu studiów organizacji wojskowych w Europie, stworzył w Tokio pierwszy związek regularnej siły zbrojnej z dawnych samurajów prowincji Satsuma, Nagato i Tosa. Pierwszą armią w stylu cudzoziemskim składała się z ok. 10 tysięcy ludzi (w r. 1871 — armie Prus i Francji liczyły po 700 — 800 tysięcy żołnierzy). Nosila ona nazwę „goszimpei”, t. j. oddziału pod dowództwem cesarza. W tym samym jeszcze roku została przemianowana na „Konoczi”, t. j. cesarską gwardię.

W listopadzie 1872 ukazał się cesarski dekret o narodowym systemie poborowym. Przymus służby wojskowej, który rozciągał się nie tylko na dotychczasową klasę szlachty wojskowej, t. j. samurajów, ale na cały naród, napoił ich dużą trudnością. Samurajowie, którzy dotychczas monopolizowali wojskową służbę i cieszyli się dzięki temu wielkimi przywilejami i prestiżem w stosunku do pozostałych klas, przyjęli dekret o ogólnym poborze jako godzący w ich część i interesy. Również i wpływowi ludzie w rządzie byli przeciwni poborowi „niższych” klas, które, ich zdaniem, nie nadawały się absolutnie do pełnienia służby wojskowej.

Zresztą i wśród ludu, który widział w służbie wojskowej niejako drogę do nobilitacji, dekret o poborze wywołał z początku wrzenie. W dekreście użyto bowiem nieoptymalnie wyrażenia „ofiara z krwi”, co większość zrozumiała dosłownie, t. j. że musi oddać swą krew ku obronie narodowej. Prócz tego zaczęły w tym okresie krążyć wieści, że dużo cudzoziemców przybyło do Jokohamy po krew do wódki i farb: wszystko to razem wywołało w wielu częściach kraju sprzeciw przeciwko „ofiarze z krwi”. Rząd jednak zdołał w krótkim czasie opanować sytuację i pierwszy pobór do wojska dał armii japońskiej 10 tysięcy ludzi. W rok potem (1872 r.) stała armia liczyła już 36 tys. oficerów i żołnierzy. Pierwszy chrzest wo-

jenny otrzymali poborowi żołnierze japońscy w wojnie z Chińczykami (1894—95).

Dalszy rozwój sił militarnych Japonii odbywał się w sposób ułamy, instruktorami głównymi w sztabie generalnym i wyższym dowództwie zostali oficerowie niemieccy, gdyż wojenna doktryna niemiecka znalazła uznanie w sferach wojskowych japońskich, jako najbardziej na nadająca się do celów polityki Japonii.

Na wielką już skalę odbyła się próba

ogniowa sił militarnych Japonii, morskich i lądowych, w roku 1904—5, w czasie wojny z Rosją. Próbie tę przeszła zwycięsko armia japońska. Od tego czasu militarna potęga Japonii rośnie wciąż i jej to ekspansji przypisać należy wszystkie posunięcia japońskie na kontynencie azjatyckim.

W chwili obecnej waga się jeszcze losy wojny chińsko-japońskiej, gdyż przygrawka do większych działań już się rozpoczęła pod murami Pekinu. M. D.

ŻART NA STRONIE

Wścieklizna

Już szarżało, gdy wójt Gryzelko wracał na bryczce z dwudniowej podróży po rozległym terenie gminy. Był znużony, drzemał więc, mając coś o budżetach, podatkach, opiece społecznej, remontach szkół i t. p. kłopotach samorządowych. Nagle, kiedy koła stuknęły mocniej o jakiś kamień, wójt podniósł głowę i spostrzegł opodal psa z pianą na pysku.

— Wściekły! — wykrzyknął wójt, lecz nim zdążył wyskoczyć z bryczki i chwycić za rewolwer, który wózł stale w tecze — psa już nie było.

Po przybyciu do urzędu podbiegł wójt do swego biurka i nadał do starostwa następujący telefonogram: „Świerdziłem podczas mej podróży w terenie wściekłość psów”.

Na podstawie tego meldunku starostwo wydało komunikat do wszystkich gmin i magistratów o walce z wściekłą psów w myśl odnosnych przepisów. Niektóre gminy wynajęły na dniówki „psich strzelców”, inne zaś płaciły po 50 gr. za dostarczony do gminy, ewentualnie do sołtysa — psi łeb. Słowem, walka ta miała się odbyć „sposobem gospodarczym”.

Rozplakatowano też ogłoszenie po wioskach, że wobec panującej wścieklizny, wywóz psów z powiatu jest surowo wzbroniony.

Tymczasem zgłosiła się ze skargą do wójta stara Marcinowa, że pies sąsiada porwał przed paru dniami jej kurę i rozszarpał przy drodze wiodącej do gminy. Pies ten miał w pysku sporo kurzego pierza, co zresztą widział nawet sam pan wójt, wracając „w ta pora” do gminy.

Wójtowi zrobiło się gorąco. Zorientował się w mig, że ten właśnie pies stał się powodem całej akcji ochronnej przeciw wściekliznie i że kurze pierze na pysku dało mu złudzenie piana. Postanowił jednak o tym milczeć, gdyż sięgnąłby na siebie całą odpowiedzialność za kosztowną w dobie kryzysu gospodarczego — akcję.

Była upalna niedziela. Z miasta uciekali wprost ludzie na wieś. W pociągach panował tłok. Niektórzy pasażerowie jechali z psami, gdyż wójt był dozwolony, a o panującej w powiecie wściekliznie

psów nikt w mieście jeszcze nie wiedział.

Nastąpił powrót i w kolejowych kaskach biletowych zawrzało jak w ulu, gdyż kasjerzy nie sprzedawali „psich bileków”. W rezultacie długich pertraktacji przywiązano psy do tylnego wagonu i biegły one za pociągiem, który na prośbę ich właścicieli szedł nieco wolniej. Rezultat tej „jazdy” był jednak taki, że jeden z psów wściekły się na prawdę i musiano go wbrew protestowi właściciela (gdyż był to drogi pies myśliwski) — zastrzelić zaraz na dworcu kolejowym.

Wydano wówczas uzupełnienie do zarządzenia o wściekliznie, że zezwala się na przewóz kolejami psów: myśliwskich, policyjnych i inwalidzkich, frymanych na smyczy i z „namordnikami”.

* * *

Traktem włókł się po piachu do miasta wóz chłopski, naładowany wiązkami drzewa. Za wozem biegł kundel z wyciągniętym językiem i opuszczonym ogonem. Obok zaś cwałował w chodakach słaby już gospodarz, niosąc bał i koszyk z jajami.

Za rogatkami miasta zatrzymał go posterunkowy, chcąc zastrzelić psa. Tymczasem kundla chwycił gospodarza i schował go pod „jermiak”, rzucając: „Panok, lepiej mnie zastrzel, czym psa, jon taki do bry”.

Posterunkowy — Jest zarządzenie, że tylko psy myśliwskie, policyjne i inwalidzkie mogą być prowadzone.

Gospodarz — „To to właśnie mój pies jest haniebnie zmyślny. Na wiosną dwóch zajoncików z lasu przyniosł”.

Posterunkowy — „Co? Protokół i to podwójny: za nielegalny wywóz psa i za kłusownictwo”.

Gospodarz — „Ja jego nie wywoził, jon sam szedł za wozem, pan świadkiem”.

Po pewnym czasie „przyszła” owemu gospodarzowi kara: 3 zł., albo 1 dzień aresztu w gminie.

Gospodarz oczywiście zgłosił się do gminy celem odbycia kary. Wójt spojrział mu w oczy i pomyślał sobie w duszy: biedny człowiek, musi pokutować za mój błąd.

Jan Hopko.

Wierszyk o „Wiadomościach Literackich”

Wiadomości co z dawną milcząco uznali,
Ze życie literackie — to film zbyt ponury,
Wsiąkły w wiek XVII-ty i przez trzy kwartały
Historię albowiem snuły dyktatury.
Bo co tydzień nam prawdy prawili niepowszednie;
Ze ów król, co półkłęsić przyemil niby łęca,
W swej sypialni inaczej czuł się niż pod Wiedniem
Jako że pod panowaniem błogotwórczym jęczał.
Gdy skończyło się wreszcie o Francji i francji,
Po wilanowskich dreptać przestano pokojach;
Pan Gryps ruszył na morze z modnej dził Constanzy,
Przy czym Boya raz jeden zastąpiła boja.

Pisarze polski Bałtyk oglądali tłumem
I morski Wiadomości obeszali numer
Taki morski, że nie wiem, czy zna kto sposoby,
Jak — czytając go — morskiej uszczęśliwić choroby!
Oto — zamiast, jak zwykle „trzy po trzy o sporcie” —
Piszą o gdyńskim porcie, imporcie, eksporcie;
Jest i coś z filozofii w tych dwudziestu stronach;
Mądre studium „Nasz bacon w ojczyźnie Bacona”.
Ci, których przy lekturze nie napada drzemka
Myślą, że Wiadomości przejęła L. M. K.
Pełno tu cyfr, z nich bilans wynika gotowy:
Ujemny — literacki, dodatni — handlowy.

(„PION”).

Przy ulicy srebrnej w Tokio

Ulica Srebrna w Tokio jest położona w zacisznym odłudziu dzielnicy parkowej.

Przed narożnym domem stoi rząd limuzyn. Widocznie w domu tym odbywa się konferencja polityczna lub narady finansjery japońskiej. Mylisz się przypadkowy przechodniu... Budynek narożny jest siedzibą klubu nowoczesnych kobiet japońskich.

W opłani ludzi przybyłych z Europy Japonka posiada zawsze tajemnicze oblicze o promienione romantyzmem „madame Butterfly”. Nie wolno nam zapominać, że Japonka jest przede wszystkim kobietą wscho-

du. Na tej płaszczyźnie układa się jej całkowity stosunek do mężczyzny. Współżycie to nie zastępuje prostymi formułkami w rodzaju „poddanie” lub „niewolniczość”. Współżycie to od męża nacechowana była zawsze momentami samodzielności, indywidualizmu i odwagi.

Dziś, kiedy wszystkie zakątki Japonii odychają postępową i pełną pierśią czerpią z dorobku cywilizacyjnego zachodu, akcenty niezależności się są coraz głośniejsze. Wrazem tych dążeń wiernych małżonek i córki Nipponu, jest nowoczesny klub, mieszczący się przy ulicy Srebrnej.

Na czele klubu od niedawna stoi pani Hirota, żona ministra spraw zagranicznych cesarstwa. Do dawnego przybytku mody i sportu zabawy pani Hirota wniosła nerw aktywności i temperamentu. Najważniejszym zadaniem klubu jest samokształcenie. Japonki doszły do przekonania, że pragną stanąć na wyżynach i sprostać poziomowi swych białych siostrzy z U. S. A. lub Albionu muszą rozszerzyć widnokrąg wiedzy. W tym też celu przez cały dzień w salach klubu przy ulicy Srebrnej gromadzą się wytworne panie i młode córki — nie rozpieszczone arystokratki, uczące się i dyskutując na temat nowych prądów politycznych i społecznych, pogłębiając swą wiedzę historyczną i filozoficzną, oswajając się z dziwnymi zwyczajami mowy europejskiej. Tematy do regadanek pani Hirota i szlachetny profesor zwracają z wszechkierunkowej i prasy codziennej. Klub jako miejsce spotkań towarzyskich ułatwia członkiniom wiele spraw politycznych gospodarstwa, mody kobiecej i osobów uprawiania sportu.

W sercach Japonek jest ukryta silna ambicja. Ona stanowi najtrwalszą sprężynę wszelkiej działalności prywatnej lub społecznej pań z krainy lotosu. Wkraczają one na drogę, po której już od dawna idą Europejki i Amerykanki, zajmując w ogólnym porządku kobiety współczesnej należyte i poważne miejsce.

— Otrzyma pan swoje pieniądze z powrotem.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

— Lola jest nieznosna, nudzi się wszędzie i zawsze.
— Oh, z nią jest jeszcze gorzej.
— No, cóż jeszcze?
— Zanudza wszystkich.

Rakietą oderwała chłopcu pół twarzy</

Sensacyjny proces posta Sidora

We czwartek 5 bm. rozpoczął się w Bratysławie dalszy ciąg sensacyjnego procesu naczelnego redaktora „Slovaka”, posta Sidora, wyłoczonego przez niego sekretarzowi stronnictwa czeskich socjalistów adwokatowi Smrczkowi. Proces ten winien odsłonić całkowicie — choć nie zabraknie z pewnością usiłowań przeciwnych — kulisy kampanii prowadzonej przez niektóre czynniki czeskie przeciw jednemu z czołowych przewodników słowackich i winien zdemaskować ich perfidne metody, winosowane z całą premedytacją celem unicestwienia działalności nie wygodnego Czechom posta Sidora. Dzięki rewelacjom „Slovaka” cała sprawa jest już dość znana i głośna, to też do Bratysław przybyło szereg zagranicznych dziennikarzy.

Dokoła osoby posta Sidora starano się przy pomocy tajnych agentów i prowokatorów zaaranżować afery, w której miał on być później zdemaskowany przy pomocy szluzowców sfabrykowanych dowodów, jako płatny agent węgierski i polski. „Znalezione” człowieka, który miał zeznać, że widział jak zanoszono Sidorowi pieniądze od przewodcy irydenistów węgierskich Jehliczki. „Znalezione” ten list pisany przez Sidora do niejakiego Koblowskiego w Wiedniu z upomnieniem się o jakieś pieniądze. Okazało się jednak, że są to mało wystarczające „podstawy” do wyłoczenia Sidorowi procesu. Sfabrykowane oskarżenia puszczo- no więc drogą prasową, chcąc choć w ten sposób skompromitować redaktora „Slovaka”. Kampanię zapoczątkował i poprowadził czeski adwokat w Bratysławie Smrczek. Poseł Sidor odpowiedział wycofaniem procesu o oszczerstwo.

W świetle rewelacji, drukowanych od dłuższego czasu w „Slovaku” cały gmach oskarżenia czeskiego przeciw Sidorowi rozleciał się już w gruzy. Przede wszystkim udowodniono, że niejaki Janoszka, którego zeznania miały być podstawą kompromitacji Sidora jest konfidentem i prowokatorem, który bierze regularnie pensję za rozsyłanie działaczom słowackim broszur i ulotek antypaństwowych, które później policja czeska z triumfem „odkrywa”. Wyjaśniono również, że nazwisko Koblowskiego, o którym była już wyżej mowa, jest fałszywe i że ukrywa się pod nim niejaki Mihalus, zdemaskowany już dawniej jako prowokator, skazany swego czasu przez sąd czechosłowacki, a później przyjęły na stałą pensję przez dyrekcję policji w Bratysławie. Ukazał się również w prasie list dziennikarza wiedeńskiego Bajana, który miał według Janoszki dostarczyć pieniądze Sidorowi, z kategorycznym zaprzeczeniem tych kłamliwych doniesień. Sprawa Sidora przybrała obecnie obrót zgola odmienny aniżeli oczekiwali tego jej inicjatorzy.

Przebieg dotychczasowy całej sprawy i jej kulisy, odsłonięte przez „Slovaka” wyraźnie ilustrują metody, przed jakimi nie cofa się akcja niektórych czynników, zmierzających do złamania za wszelką cenę zarówno mniejszości narodowych w Czechosłowacji, jak i ludu słowackiego. Postępowanie centralistycznych czynników praskich względem Słowaków trudno nazwać inaczej jak jedną wielką nieuczciwością. — Słowacy dążyli już przed wojną jak i podczas wojny światowej do niepodległego państwa słowackiego. Dzięki zabiegom Masaryka doszli jednak do porozumienia z „bratnim” narodem czeskim i zgodzili się stworzyć razem z Czechami wspólne państwo pod warunkiem jednakże otrzymania pełnej autonomii z własnym sejmem, administracją,

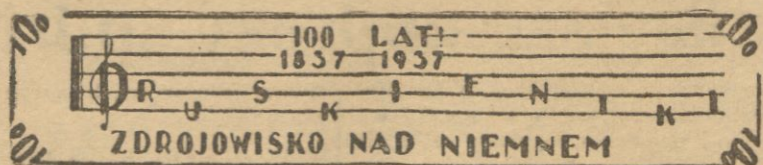
sądownictwem i językiem słowackim w szkołach i urzędach. 30 maja 1918 r. w Pittsburgu w Ameryce pod auspicjami prezydenta Wilsona została podpisana przez przedstawicieli Czechów i Słowaków formalna umowa precyzująca wyżej wymienione warunki, pod które złożył również swój podpis prof. Masaryk, pierwszy długoletni prezydent Czechosłowacji. Umowy tej jednak Czesi nie dotrzymali.

Od czasu umowy pittsburskiej minęło przeszło 19 lat, Słowacy pod wodzą sędziwego ks. Hlinki nie ustają jednakże w domaganii się spełnienia warunków tej umowy i dania Słowaczynie autonomii. Jednym z najenergiczniejszych ich działaczy jest właśnie poseł Sidor, przewodca młodego odłamu autonomistów słowackich. Jest znienawidzony przez kierownicze koła praskie i za to,

że występuje bardzo ostro przeciw sojuszu Czechosłowacji z Sowietami, a za wyrównaniem stosunków i porozumieniem z Polską.

Perfidna akcja, której celem było skompromitowanie posta Sidora nie udało się, próby jej podtrzymania i obrony podczas rozpoczętego obecnie w Bratysławie procesu zakończyły się fiaskiem, gdyż proces w braku wszelkich dowodów przeciw Sidorowi, zakończył się przeproszeniem posta Sidora przez oszczercę Smrczka. Podobne zakończenie procesu wskazuje, że wobec braku wszelkich podstaw i wobec zawczasu zdemaskowanych prowokacji, Czesi obawiali się dalej proces kontynuować.

Spółczesność polska, która z tak wielką sympatią odnosi się do narodu słowackiego, śledziło przebieg procesu ze szczególną uwagą. (ATE).



SOLANKA DO PICIA

KAPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
Kwasoweglowe
Tlenowe
PIANKOWE

ELEKTRO i WODOLECZNICTWO.

INHALATORIUM.

IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA
POWIETRZA I RUCHU. KAPIELE KASKADOWE
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Inform.: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskienikach, Związek
Uzdrowisk w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju i zagranicą

Europeizacja Wilna

POŻYCZKI NA PRZYŁĄCZENIE DO SIECI KANALIZACYJNEJ.

W celu przyłączenia do pomocy właścicielom posesji w instalowaniu domowej sieci kanalizacyjnej, Zarząd Miejski postanowił udzielać bezprocentowe pożyczki do zł. 1000, z terminem spłaty w 12 do 36 ratach miesięcznych. Do dnia 1-go września rb. należy składać do Wydziału Technicznego projekty kanalizacyjne, termin zaś wnoszenia podań o przyznanie pożyczki upływa z dniem 15 września rb.

Wydział kanalizacyjno-wodociągowy opiniować będzie petycje pod względem technicznym, a KKO jako instytucja przeprowadzająca kredyt kwalifikować będzie petytów pod względem finansowym i ustali typ wymaganej gwarancji. Pożyczki wypłacane będą po wykonaniu robót na podstawie złożonych kosztorysów wykonawczych.

O ESTETYCE SZYLDÓW.

Inspekcja Budowlana zarządu miasta coraz większy nacisk kładzie na estetyczny wygląd Wilna. Szczególnie zanieczyszczony jest stan szyldów. Celem wprowadzenia pewnego ładu estetycznego w dziedzinie szyldów, treść, wykonanie i miejsce ich zawieszenia musi być uzgad-

niane z Inspekcją Budowlaną. Niedopuszczalne jest malowanie liter na tynku lub umieszczanie szyldów powyżej piętra.

Ze względów estetycznych Inspekcja Budowlana popiera szyldy w postaci na kładanych liter bezpośrednio na ścianę. W większych skupieniach handlowych godne poparcia są t. zw. szyldy zbiorowe w formie ram z przedziałkami, w których umieszczane są szyldy o jednokowych wymiarach i jednolitej grafice. Szczególnie dotyczy to ul. Zawalnej i Niemieckiej, gdzie każda niemal brama jest obwieszana niezliczoną ilością różnorodnych i beładnie umieszczonych szyldów.

TYNKOWANIE DOMÓW.

Wzmoczone remonty domów w bieżącym sezonie nieraz nie stoją na wysokości zadania. Przy malowaniu elewacji właściciele domów nie zwracają uwagi na stan dachów i rynien. Wskutek tego świeżo malowane ściany zaciekają i cały remont mija się z celem. Malowanie indywidualne fragmentów elewacji (sklepy) kosztem jednolitego wyglądu domów jest niedopuszczalne.

W wypadku remontu domu, który posiada wartość zabytkową należy dążyć do konserwacji wyglądu starożytnego. Wszystkie ściany zewnętrzne powinny

być, zdaniem Inspekcji Budowlanej, w zasadzie tynkowane, oblicówka z cegły jest niepożądana ze względu na konserwację muru i ciepło domu.

ŻEBY NIE NISZCZYĆ GŁADKIE NAWIERZCHNIE.

Ciężarowy ruch konny w fatalny sposób niszczy gładkie nawierzchnie ulic miasta. W związku z tym Prezydent miasta zwrócił się do Starostwa z prośbą o wydanie zarządzeń: 1) całkowitego wstrzymania ciężarowego konnego ruchu przelotowego na wszystkich ulicach miasta Wilna zaopatrzonego ulepszoną nawierzchnią, 2) lokalny (dojazdowy) ruch ciężarowy na tych ulicach należy ograniczyć do jazdy krokiem. Jazda klusem, względnie galopem, na tych ulicach jest niedopuszczalna 3) przelotowy konny ruch ciężarowy ma być kierowany na dwie arterie, specjalnie dla tego ruchu przygotowane i łączące towarowe i materiałowe składy południowej dzielnicy z północną częścią miasta przez most Zielony, a mianowicie: a) z ul. Ponarską przez Słowackiego, Bouffalową Górą, 3-go Maja, i Baterii, przez most Zielony Kalwaryjską lub Rybaki. Do tej arterii wchodzi ponad to ulice: Szlachetna, Podgórska, J. Jasieńskiego i Tarlaski; b) z ul. Gościnniej, Sadowej, Rossa przez Piwną, Bazylijską wzdłuż Zawalnej, Jagiellońskiej, Wileńską (między Mickiewicza i Zielonym mostem) przez Zielony Most na Kalwaryjską lub Rybaki.

Zamiast 6 lat więzienia — wolność

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał onegdaj sprawę dwudziestokilkuletniej Chaj Mulerówny, skazanej przez Sąd I-szej instancji na 6 lat więzienia oraz na pozbawienie praw na przeciąg lat 9, za należenie do KPZB i prowadzenie agitacji komunistycznej.

Chaję Mulerównę zatrzymano w pierwszej połowie stycznia na ulicy Nowogrodzkiej, gdzie tego dnia rozplakatowane zostały na parkanach i rozrzucone po chodnikach w znacznej ilości anonimowe ulotki, protestujące przeciwko wprowadzeniu nowych ograniczeń przy dostarczaniu żywności więźniom politycznym.

Znaleziono także stos takich ulotek pod płaszczem Mulerówny. Policja, mając infor-

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS.
W. MAKONIK
PROJEKTY WNĘRZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

Zamiast 6 lat więzienia — wolność

Jeszcze o listonoszach wiejskich

Od p. Dyrektora Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie otrzymaliśmy następującą treść list:

W związku z artykułem p. „Listonosze wiejscy w teorii i w praktyce”, zamieszczonym w nrze 215 „Kurjera Wileńskiego” z dnia 7 bm. z racji wprowadzenia służby listonosza wiejskiego na terenie powiatu wileńsko-trockiego — uprzejmie proszę Wielce Szanownego Pana Rektora o łaskawe zamieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma następującego wyjaśnienia:

1) Wynagrodzenie miesięczne listonosza wiejskiego waha się w granicach od 50 zł. do 90 zł. plus 8-złotowy dodatek za korzystanie z własnego roweru. Wysocko wynagrodzenia uzależniona jest od częstotliwości obchodów i długości obsługiwanej trasy.

2) Doręczanie korespondencji w poszczególnych miejscowościach zamiejscowych obszaru pocztowego zasadniczo odbywa się 3 razy tygodniowo, a w nielicznych tylko wypadkach (30 proc. rejonów) i to na czas próby — 2 razy na tydzień.

3) Doręczanie zastępcze tzn. rodzinie lub domownikom a nie adresatowi w wypadku np. niezastania adresata w domu stosowane jest na ogólnych zasadach ordynacji pocztowej obowiązujących zarówno w rejonach miejskich jak i wiejskich na terenie całego państwa.

Wprowadzenie instytucji listonosza wiejskiego, zapewniającego możność regularnego dostarczania mieszkańcom wsi gazety, listu czy innej przesyłki tam gdzie sporadyczność dotychczasowego stanu pod tym względem częstokroć pozostawiała wiele do życzenia — odbywa się kosztem ogromnego wysiłku organizacyjnego i nakładu pieniężnego ze strony poczty, służba bowiem listonosza wiejskiego na terenie Okręgu Wileńskiego P. i T. z natury rzeczy jest przedsięwzięciem wybitnie deficytowym i realizowane jest tylko w imię podniesienia kultu-

ralnego i gospodarczego poziomu wsi. Ten deficytowy charakter zaznacza się specjalnie w warunkach wsi na ziemiach północno-wschodnich, a więc również i na Wileńszczyźnie, gdzie przytłaczająca większość czynności listonosza wiejskiego stanowią funkcje doręczycielskie, opłacane w bardzo nielicznych tylko wypadkach, zaś dochodowe czynności nadawcze są tylko znikomą pozycją.

W tych warunkach wprowadzenie co dziennego doręczania byłoby zaprzeczeniem jakichkolwiek już nie dochodowych ale życiowych i racjonalnych zasad kalkulacji i mogłoby się odbyć tylko kosztem innych klientów, równoważących swymi świadczeniami ogólne wpływy poczty.

Racz przyjąć Wielce Szanowny Panie Redaktorze wyrazy mego poważania.

Inż. M. Nowicki.

Przyp. red. Zamieszczając z przyjemnością powyższe, interesujące wyjaśnienia w aktualnej sprawie listonoszy wiejskich ze swej strony pragniemy zaznaczyć, że artykuł p. Hopki, naszego korespondenta z terenu pow. wil.-trockiego, zamieściliśmy wczoraj, jako ciekawą reakcję z terenu na wprowadzenie przez Poczty tej inowacji. Artykuł ten, zdaniem redakcji, bynajmniej nie był krytyką samej koncepcji listonoszy wiejskich. Zresztą nie mógł nią być. O koncepcji tej i wysiłkach Poczty inaczej jak z uznaniem mówić nie sposób. Autor we właściwym sobie felietonowym ujęciu podkreślał jedynie te momenty, które być może, przy najlepszej nawet woli nie mogły być w obecnych warunkach rozwiązywane, jak np. sprawa codziennego dostarczania gazet mieszkańcom wszystkich wsi. To jednak, że nie są one do rozwiązania w chwili obecnej, nie przesądza kwestii zdrowego pragnienia wsi, żeby jednak jakieś wyjście znalezione zostało. Wyrazem tego pozytywnego pragnienia wsi był, naszym zdaniem, zamieszczony wczoraj artykuł.



w brzytwkach
Toledo jest ostatnią zdobyczą techniki szlifowania stali i dlatego brzytwki Toledo posiadają niedoścignione zalety szybkiego, dokładnego i przyjemnego golenia. Kupując więc ostrza do golenia żądajcie wyraźnie: brzytwek Toledo

Henryk Dembiński zaniemógł

Pisaliśmy niedawno że stan zdrowia siedzącego na Łukiszczach dr. Henryka Dembińskiego (cierpi na wątrobę i płucę) znacznie się pogorszył, tak że przeniesiono go z celi do szpitala więziennego.

Obecnie Dembiński w ogóle zaniemógł. Chory gorączkuje i nie opuszcza łóżka w szpitalu więziennym. Na wczoraj miały wyznaczone widzenie się z Dembińskim jego matka i żona. „Odwiedziny” jednak nie doszły do skutku. Matka i żona Dembińskiego otrzymały jedynie kartkę z napisem: „Widzenia nie udzielono z powodu choroby więźnia”.

Przestępczość w Wilnie

Liczba osób znajdujących się w więzieniach wileńskich na przestrzeni 5-lecia (1931—35 w.) nie ulega większym wahaniom, utrzymując na poziomie ponad 1700. Jedynie w r. 1933 spadła do 1525, wnet się jednak „wyrównała”. Na 1720 osób, pozbawionych wolności w r. 1935-m znajdowało się w więzieniach 1512 mężczyzn, 218 kobiet i 44 nieletnich. Rubryka porównawcza z latami poprzednimi wykazuje lekką tendencję wzrostu przestępczości wśród kobiet i gwałtowny wzrost uwięzienia nieletnich w 2-ch ostatnich latach, uwzględnionych przez „Rocznik statystyczny m. Wilna”, t. j. w 1934 i 1935 r.

W tym ostatnim roku na ogólną liczbę uwięzionych odbywało kary sądowe 1240 osób, było uwięzionych pod śledztwem 483 i odbywających kary administracyjne 7.

Cyfra zatrzymanych w areszcie centralnym P. P. na przestrzeni 5-lecia 1930—1934 również nie ulegały znacznieszym wahaniom, utrzymując się w odniesieniu do mężczyzn na poziomie ponad 5000

rocznie i w odniesieniu do kobiet ok. 2000.

Dopiero ostatnia z pozycji, zanotowana przez „Rocznik”, w r. 1935 wykazuje znaczny spadek. W tym roku przez „centralkę” przeszło tylko 3417 mężczyzn i 1436 kobiet. Ale za to nieletnich aż 306, w tym 87 dziewcząt! Jest to najwyższa cyfra zatrzymanych młokosów od r. 1931-go.

Ciekawie przedstawia się, aczkolwiek b. nie kompletna, lista przestępstw i wykroczeń według rodzajów, sporządzona na podstawie danych z Komendy P. P. m. Wilna. Największe pozycje zajmują rozmaitego rodzaju kradzieże, opilstwo, zakłócenia spokoju publicznego, przekroczenia przepisów sanitarno-administr. i handlowo-administr. oraz „różne”. Najmniejsze: świętokradztwo (3 wypadki w ciągu 7 lat), przekupstwo, przestępstwa urzędowe, ukrywanie przestępców i sprze niewierzenie.

Wyraźny spadek wykazują do r. 1936 przestępstwa polityczne. Do r. 1932 notowano rocznie tego rodzaju przestępstw znacznie ponad 200, w r. 1933 liczba ta

gwałtownie spadła do 84 i zmniejszając się w dalszych latach doszła w r. 1936 do 13.

Poniżej przytoczone pozycje uwzględnione są tylko do r. 1934. Uderza wzrost przemycnictwa (z 13 wypadków do 89), włóczęgostwa i żebractwa (z 20 do 290), fałszerstwa artykułów spożywczych (z 97 do 123).

Wyraźną tendencję zwykłą na przestrzeni 7 lat (1930—36) wykazują podrzucanie dzieci (ze 166 do 279) i stręczenie do nierządu (od 1 do 58). Przestępstwa na tle seksualnym wykazują znaczny wzrost w 2 ostatnich z zarejestrowanych lat, osiągając cyfrę 25 i 72.

Fałszerstwo pieniędzy i banknotów nie posiada znacznych pozycji w ostatnich latach, natomiast puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy może się „pochłubić” w r. 1936 czterocyfrową liczbą 1333.

Zabójstwo i dzieciobójstwo nie dają się ująć w formułki o wzroście lub spadku. Szeregi cyfr na przestrzeni 7 lat dla tych przestępstw przedstawiają się: dla pierwszego 7, 8, 7, 6, 5, 12, 10 i dla drugiego — 11, 5, 6, 6, 12, 7, 9.

Strzeżcie się „jasnowidzów“

Felicja Więckowska w Warszawie, ul. Naczelnikowska 6, po powrocie do domu stwierdziła z przerażeniem, że do mieszkania dostali się złodzieje, którzy skradli garderobę z przedpokoju.

Lamenty poszkodowanej zwabiły na miejsce sąsiadów i przechodniów. Wśród gapiów znalazł się jakiś osobnik, który oświadczył kobiecie, że jest jasnowidzem i potrafi wykryć złodzieja.

Więckowska wyraziła skwapliwie zgodę na pomoc jasnowidza. Czarodziej przede wszystkim zażądał usunięcia z mieszkania wszystkich gapiów i prosił by go pozostawiono samego na 10 minut, gdyż nikomu ze śmiertelnych nie wolno asystować rozmowie, jaką jasnowidz będzie prowadził z duchami.

Zostawszy sam w pokoju, rzekomy jasnowidz przeszukał wszystkie szuflady, schówki i skradł z pudełka w komodzie dwa złote pierścienki, złote koleczyki, srebrną papierosnicę i 20 rubli w złocie.

Po rozmowie z duchami, sprytny jasnowidz powiedział Więckowskiej, że osoba złodzieja przysni się jej najbliższej nocy. Za przysługę otrzymał 5 złotych.

W tym czasie „zyszczył” zawiadomiony o kradzieży policjant. Jasnowidz rzucił się do ucieczki, jednak posterunkowy przy pomocy przechodniów zdołał go ująć.

Jasnowidz usiłował pozbyć się po drodze skradzionej biżuterii, czym do reszty się skompromitował. Wzburzony tłum poturbował złodzieja, którym okazał się Józef Łakowski, karany wielokrotnie za kradzieże.

Także polityk...

Niezwykłym spryciarzem okazał się Chil Bronstein, czeladnik szewski w Warszawie, który dowiedział się, że jego majster Waserman ma w PKO złożone 8000 złotych oszczędności. Podczas długich pogadek przy pracy Bronstein poznał słabość swego przeciwnika, który ciągle bał się o swe pieniądze.

Gdy wybuchła wojna w Abisynii, poczęł przekonywać Wasermana, że lada dzień wojna ogarnie cały świat, a wtedy przepadną jego oszczędności. Majster początkowo nie dawał się przekonać, ale skończył w Hiszpanii rozgorzała wojna, wówczas podjął pieniądze z PKO, boć zawsze lepiej jak twierdził „doskonały” polityk Bronstein — gotówkę mieć przy sobie. Majster pieniądze przechowywał w domu, co było na rękę czeladnikowi, bo raz pewnego podczas nieo-

becności domowników, zaopiekował się nim. Po jakimś czasie dopiero Waserman zauważył brak pieniędzy i podejrzenie skierował na Bronsteina.

Bronstein do winy się nie przyznał. Twierdził wprawdzie, że zabrał pieniądze, bo chciał je zamienić na złoto, gdyż obawiał się dewaluacji. Po zamianie pieniędzy na dolary i zł. ruble umieścił skarb w koszu od bielizny na antresoli w mieszkaniu szewca. Oskarżony przypuszcza, że pieniądze te musieli skraść komuniści, którzy w ostatnim czasie często odwiedzali mieszkanie Wasermana.

Sąd po przesłuchaniu świadków i dłuższej oracji oskarżonego na temat zagadnień abisyński - hiszpański - komunistycznych, skazał ofiarę „polityki” na 3 lata więzienia.

Wilki porwały 8-letniego pastucha

W uroczysku Korczowa, w pow. łunickim dwa wilki porwały 8-letniego chłopca Michała Leonowicza ze wsi Gryczynowice, pasącego bydło i uniosły do lasu w niewiadomym kierunku. Po chłopcu nie znaleziono na razie żadnych śladów.

dów istnieje więc przypuszczenie, że został on przez wilki pożarty. Podobny wypadek dawno już nie wydarzył się na Polesiu, a tym bardziej w lecie, kiedy wilkom nie brak żeru. W poszukiwaniu za chłopcem zmobilizowano 8 wsi.

Akcja Ruchomych Uniwersytetów Ludowych na Wileńszczyźnie

Przed kilku dniami została zakończona akcja Ruchomych Uniwersytetów Ludowych, zorganizowanych przez Akademickie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie. Akcja ta przeprowadzona na terenie pow. święciańskiego, woj. wileńskiego w okresie od 1-go lipca do 1-go sierpnia r.b. miała na celu rozbudzenie zainteresowań oświatowych oraz zaznajomienie ludności wsi i miasteczek z podstawowymi zagadnieniami życia społecznego. Szczególną uwagę zwrócono na alkoholizm i higienę społeczną.

Prelegentami byli słuchacze Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie — członkowie Akademickiego Koła PMS, którzy w czasie trwania Ruchomego Uniwersytetu Ludowego organizowali zebrania oświatowe, wygłaszając szereg odczytów i pogadek bogato ilustrowanych przezroczami.

W wyniku akcji — wyprawy po dwóch prelegentów objechały 75 miejscowości, wygłaszając w nich w ciągu 230 godzin — 460 odczytów i pogadek przy ogólnej frekwencji — 11600 słuchaczy. Trasa przebyta wynosiła przeszło 90 km. O popularności i zainteresowaniu, jakimi się ta akcja wśród ludności cieszyła, świadczy wielka frekwencja, dochodząca mimo okresu żniw i robót polnych do 80 proc. mieszkańców. Należy zaznaczyć, że prelegenci pracowali zupełnie bezinteresownie i ofiarnie, poświęcając wolny od nauki czas na pracę społeczno-oświatową.

Rezygnacja prezesa Izby Rzemieślniczej w Białymstoku

Prezes Białostockiej Izby Rzemieślniczej Władysław Śliwa złożył na ręce wojewody białostockiego rezygnację z zajmowanego stanowiska. W związku z rezy-

gnacją p. Śliwy obowiązki prezesa Izby pełnić będzie zastępca wiceprezes, Hirsz Wider. Wybory nowego prezesa odbędą się w najbliższym czasie.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Niedziela 8 sierpnia minie w Wilnie prawie bez imprez sportowych. Jakoś tak fatalnie złożyło się, że nie będziemy mieli nic ciekawego.

Na uwagę zasługuje jedynie tylko długo dystansowy wyścig pływacki, organizowany przez Ośrodek W. F. Długodystansowe wyścigi pływackie na Wilii mają bardzo piękną tradycję sportową. Od tych właśnie wyścigów długo dystansowych zapoczątkowało się sport pływacki. Dawniej nie mieliśmy na wet prowizorycznego basenu na Wilii. Zawodnicy mieli tylko zawody propagandowe na Wilii o dłuższej trasie, względnie organizowane były wyścigi wpław przez Wilię, to znaczy że startowano na czas z jednego brzozy na drugi. Wyścigi te cieszyły się ogromnym powodzeniem. Oczywiście, że celem ożywienia programu odbywały się na rzece liczne pokazy pływackie, jak skoki do wody, walka kajaków na bagnety i wiele innych. Publiczność bawiła się doskonale, a organi-

zatorzy osiągnęli cel, bo propagowano sport pływacki.

Wracamy jednak do długodystansowych wyścigów. Trudno uwierzyć, że z pośród gro na tych właśnie zawodników startujących na Wilii rekrutowali się nasi czołowi pływacy — olimpijczycy. Wystarczy wymienić na zwska braci Szrajbmanów. Ale Szrajbmanom w Wilnie nie bardzo powodziło się, nie mieli jakoś szczęścia do Tadeusza Bobrowskiego, który w swoim czasie był niepokonanym pływakiem na Wilii. Pływał rzeczywiście pierwszorzędnie, a na starcie zrzucił się zawsze tym, że posiada mistrzostwo morza Czarnego — Bobrowski pochodził bowiem z rodziny marynarzy, znał dobrze nie tylko morze Bałtyckie i ale i Czarne, a najlepiej chyba naszą Wilię. Ponadto był doskonałym wioślarzem, dzierząc przez kilka lat tytuł mistrza Wilna na jedynkach wyścigowych.

Jeżeli już mówimy o odległych czasach, to wspomnieć trzeba o jeszcze jednym znanym pływaku, o Bengisie, który dzisiaj przeszedł już na emeryturę. Pracuje jako organizator. Jest członkiem zarządu Wileńskiego Okręgowego Związku Pływackiego.

Długodystansowe zawody pływackie mają więc rzeczywiście piękną przeszłość. Trudno o niej było nie wspomnieć przed startem niedzielnej wyścigu.

Sądymy, że zawodników będzie sporo, a bieg będzie tak ciekawy, jak ciekawe były poprzednie, wówczas, gdy startowali: Szrajbmanowie, Bobrowski i Bengis. Zobaczymy, czyje nazwisko, kto z zawodników dojdzie do tej tradycyjnej trójki.

Niedziela 8 sierpnia będzie, zdaje się, już ostatnią niedzielą bez poważniejszych imprez sportowych, bo to już za tydzień gościć będziemy w Wilnie mistrza pierwszej grupy rozgrywek o wejście do Ligi. Nazwisko mistrza nie jest jeszcze znane. Nie wiemy, czy to będzie Polonia, Gryf, czy Union. W każdym bądź razie za tydzień WKS Śmigły wkładać będzie ze drżeniem serca koszulki piłkarskie, by wybiec na boisko i rozpocząć drugą, ale już ostatnią rundę rozgrywek o wejście do Ligi.

Pierwsza runda zakończona zostanie właśnie w niedzielę 8-go sierpnia w Grodnie. Mówiliśmy już kilka razy, że wynik meczu nie wpłynie na ukształtowanie się tabeli, że jeżeli nawet rezerwowi skład WKS Śmigły przegra w Grodnie z WKS, to mimo wszystko Śmigły reprezentować będzie piłkarstwo

Zastrzelił dwóch robotników w czasie strajku

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła sprawa o zabójstwo na file strajku. Dotyczy ona mieszkańca powiatu radzyńskiego Stanisława Siolarskiego stojącego pod zarzutem zastrzelenia dwóch robotników w cegielni, w czasie awantury, wynikłej na file strajku.

Pociągi ozięblane

Podróż w wagonie kolejowym w gorący letni dzień nie należy do przyjemności, zwłaszcza gdy ma się przed sobą więcej niż parę godzin jazdy. W krajach podzwrotnikowych, gdzie upały są większe i trwają bezmała cały rok, trzeba uciekać się do sztucznego oziębiania wagonów, aby móc wytrzymać długą podróż. Tak właśnie postąpił Zarząd zjednoczonych linii kolejowych na półwyspie Malajskim.

Wagony pociągów kompanii United Malacca Railway mają przede wszystkim podwojne okna, które się nie otwierają, gdyż ten rodzaj wentylacji jest tam nie do użycia, dalej dachy wagonów są podwójne, gdyż w ten sposób nie nagrzewają zbyt mocno wnętrza. Między jedną a drugą powłoką dachu znajdują się rury przez które przechodzi ozięblone powietrze, biegnące tam i z powrotem od czoła pociągu do ostatniego wagonu, gdyż rury oziębiające połączone są ze sobą tak, jak przy ogrzewaniu. Poza tym w każdym wagonie znajduje się aparat chłonnący powietrze i ochładzający je; powietrze chłodne doprowadzane jest do przedziałów, gdzie temperatura pod jego wpływem ulega znacznemu obniżeniu. Jak wykazują dokonane stale pomiary temperatury w pociągach Malacca Railway, przy temperaturze na zewnątrz sięgającej 32 stopni można doprowadzić w ciągu 20 minut temperaturę w wagonie do 21 stopni.

H. G.

SÓL do NÓG

AGEPIN

Z KOGUTKIEM

usuwa ból, pieczenie, nabrażenie nóg, zmęczenie, które po tej kąpieli dojdą się usunąć, nowe poznać. Przepis użycia na opakowaniu.

POKOJE

TANIE. CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

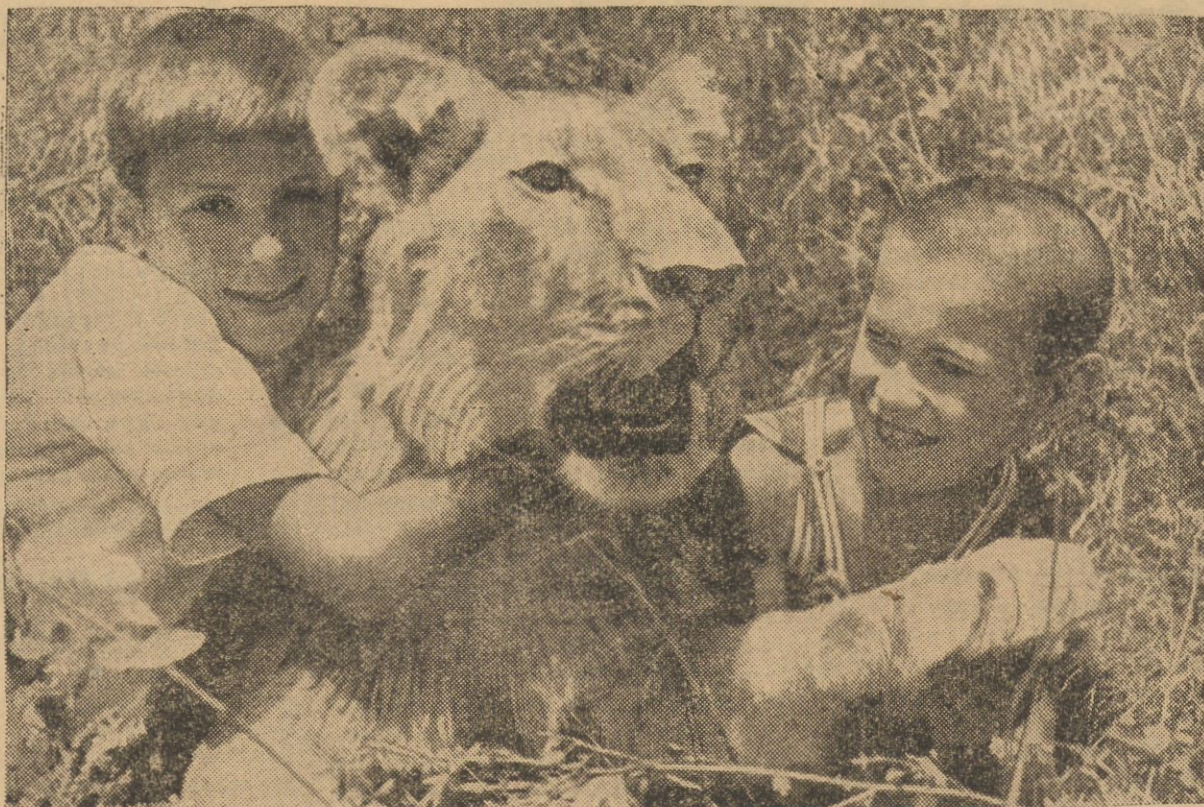
Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Polski Północno-Wschodniej w rozgrywkach decydujących.

Następna niedziela przyniesie nam w programie również zawody lekkoatletyczne, które będą przeglądem młodych sił. Na starcie staną latorośle Wieczorków, Żyłewiczów, Żylińskich i innych znanych zawodników wileńskich.

Zresztą za dwa tygodnie, o przepraszam za trzy tygodnie witać będziemy w swych murach szkolnych młodzież. Rozpocznie się nowy rok szkolny.

Dobrzy przyjaciele



Młody lew, urodzony w ZOO, w Tyflisie, żyje na przyjacielskiej stopie z obu synami dyrektora

Mignon G. Eberhart

GDY
PACJENT
ZNIKŁ...

POWIEŚĆ

— A, to pan, doktorze — rzekł O'Leary, otwierając drzwi gabinetu. — Ofiarował mi się pan pomagać, wobec czego wzięłem pana za słowo i zarekwirowałem pański gabinet na własny użytek.

— Ależ naturalnie, panie O'Leary. Jestem na pańskie usługi. Chociaż ściśle biorąc, sprawa jest rozstrzygnięta. Pewnie tylko idzie panu o uzgodnienie pewnych szczegółów.

— Właśnie — potwierdził z powagą mój przyjaciel. — Musimy uzupełnić materiał dowodowy. Znosi się na burzę...

Obaj spojrzeli w okno. Na tle zielonego trawnika jaśniały czerwone kwiaty. Na drzewach nie poruszały się ani jeden liść.

— Niebo czarne jak atrament — mruknął doktor. — Tylko patrzeć jak wybuchnie. Chciałbym, żeby już było po burzy — dodał tonem nagłego zniecierpliwienia. — Pacjenci się denerwują. Wszyscy tu ledwie panujemy nad nerwami.

— No, chyba. Panno Saro, możeby mnie pani teraz oprowadziła po wschodnim skrzydle...

Wzrok doktora był jak ostra, błyszcząca igła, zatknęła w jedwab. To fantastyczne porównanie nasunęło mi się samo, chociaż nie mam za grosz wyobraźni.

Korytarz był pusty. Z okien sączyło się niesamowite, przedburzowe światło. W gładkiej balustradzie schodów odbijał się skądś jakiś zielony refleks. Szcinałam skrócić na górę, ale O'Leary rzekł:

— Pojedziemy windą.

Klatka była na parterze, tak że nie czekaliśmy ani chwili. O'Leary odsunął wewnętrzne drzwi i wszedł pierwszy do wąskiego, gorącego kojca. Czerwona lampka jaśniała tuż nad moją głową. Kąty były puste i czyste.

O'Leary nacisnął kontakt trzeciego piętra i kiedyśmy się zaczęli podnosić cicho w górę, popatrzył z namysłem na żarówkę.

— Więc Harrigan sam ją odkręcił. Hm! Pani mówiła, że Diane Melady nie chciała się zgodzić na projektowaną operację?

— O, sprzeciwiała się gwałtownie.

— A te kilka słów, które Harrigan do pani napisał, obudziły w pani podejrzenie, że się upił?

— Tak, chociaż napił się tylko zimnej wody w pokoju córki.

Skinął głową.

— Jesteśmy na miejscu. Jak ta winda dziwnie drgnęła. Zupełnie jakby się zamierzała oberwać. Zaraz. Niech pani jeszcze nie wychodzi. Więc ten Senjon usypia człowieka na trzy dni?

— Tak mi mówiono.

— Pani wspomniała, że macie go tu trochę w aptece? Czy mógłbym zobaczyć.

— Owszem, tylko pójść po klucz.

Naczelna dyżurna dała mi klucz, jakby i obawa. Wszliśmy do wąskiego pokoiku, pełnego szuflad i butelek, upstrzonych etykietami.

— Doktor Kunce trzyma tu pewną ilość, bo w

głównym magazynie aptecznym jest za wielki ruch i mógłby ktoś sprzątnąć. Proszę, w tej szufladzie. Jest w płynie, chociaż mają go fabrykować w innej formie.

— Czy z powodu złego smaku?

— Nie. Podobno nie ma żadnego smaku. Dla wygo... No, gdzie się to podziało?

— Czy kto mógł zabrać próbkę, kazać zrobić analizę i odnaleźć formułę?

— Nie — odparłam z rozrządzeniem, grzebiąc w szufladzie. — Części składowe mieszają się tak ściśle, że niepodobna ustalić składu z całą dokładnością, a w takich wypadkach formuła musi być bardzo dokładna. O, jest. Nie, buteleczka pusta.

— Spodziewałem się tego. Skradziono ją przed morderem. Płyn był prawie bezbarwny, nieprawdaż?

— Prawie. Jasnożółtawy. Coś jak lekarstwo w tamtej butelce.

— W wodzie rozpuszczalny?

— Nie wiem. Niech pan zapyta doktora Kunce'a, albo panią Melady.

— Doktor robi na mnie wrażenie uczciwego człowieka. Nabywa nie użył tej próbki do eksperymentu?

— Napewno nie.

— Pójdziemy do pani Melady i zapytamy jej, dlaczego zwróciła buteleczkę.

— Co? Ona!

(D. c. n.)

5 km. około godziny 19.30 na szosie Włno-Niemenczyn, w odległości 4 km od Niemenczyna, 3 osobników zacięło Antona Komosę, idącego z Wilna do Bezdan. Osobnicy ci wszczęli bójkę i zadali Komosie 3 rany nożem w głowę. Na wszczęły przez napadniętego krzyk napastnicy zbiegli. Ramnego odwieziono do szpitala wojskowego w Wilnie.

